

## Utkin jako Stańczyk

(Dokończenie ze strony 17)

trochę brakuje, ale wkroczył już na wąską drogę, po której wędrowanie wymaga odwagi, determinacji i... poczucia misji. „Za słowa niepokorne” czasem trzeba słono zapłacić – zwłaszcza w okresie pozornie spokojnym i w miejscu rzekomo bezpiecznym. Jako że „zmieniają się nazwiska, lecz nic się nie zmienia”...

STANISŁAW CHYCYŃSKI

Jerzy Utkin, „Rozmawiaj sam ze sobą”. Wydawnictwo Media Zet, Pila 2009, s. 32.

## Zjawy i dziwy

Czytając zbiór dziewięciu krótkich dramatów „Debiut Pana Chwastowskiego”, serbsko-polskiego pochodzenia młodej poetki **Olgi Lalić-Krowickiej**, chcąc nie chcąc, wciągamy się w świat odrealniony, surrealistyczny do pewnego stopnia, by można powiedzieć. Tak w istocie, nic tu nie dzieje się naprawdę, lecz prawda przyświeca każdemu tam pojawiającemu się pomysłowi. I to zarówno w świecie pozornie gmatwających się dialogów, gdzie myśli i ich sensory jakby dobywane były z krainy chaosu i w niej funkcjonowały, jak i didaskaliów, których czasem pełnią wręcz rolę samodzielnych przekazów.

Serbska poetka przywiązuje do nich, tj. wspomnianych didaskaliów, szczególną rolę; zwraca uwagę czytelniczki percepcji, a to z uwagi na treści, które symbolicznie przekazują nierealnym obrazem. Ba, niektóre sceny wręcz pozbawione są dialogów, np.: we „Własnym jedwabiu”, czy w „444 – »to powiedz«”, gdzie owe bez słów, grają sens, pointę.

Dziewięć więc się w świecie formy i jej symboliki, raz po raz natykając się na zjawy i dziwy, personifikację przedmiotów, zjawisk i pojęć.

Tak na przykład postać Młodość z dramatu „Czego Pan Człowiek szuka?”, będącym przedstawieniem próby odnalezienia własnej tożsamości, poprzez nią właśnie, jest postacią w chaosie doświadczeń, bardzo energiczną. Zakłada szkołę poszukiwania i odnajdywania jej właśnie, dla ludzi w podszym wieku; zresztą na niewymówioną prośbę Pana Człowieka, który wśród parkowych, jesiennych liści, kontemplował swój nie-byt. Szkoła okazuje się fiaskiem. Historie jej uczniów na dobrą sprawę nie pozwalają się wpisać w lekcyjny dziennik z uwagi na brak wystarczającej ilości danych. To metafora ludzi poprzez zawirowania historyczne, bez przeszłości, którym polityka tę przeszłość zabrała. Ale z tym jeszcze radzi sobie Nauczycielka. Problemy przychodzą później, gdy już formalności, jakimś psim śwędem, zostają załatwione. Nauczycielka – Młodość nie potrafi sobie z klasą poradzić. Istotą jest, gdy dobywa pałki. Co z tego wynika, warto zająrzeć do tekstu.

Gorzka pamięć jest źródłem tych mini-

dramatów, totalitaryzm.

Gwałt i przemoc widzimy w tekście otwierającym „Debiut Pana Chwastowskiego”, gdzie zjawą Cara Mikołaja patronuje i nie wiedząc czemu, identyfikuje się z postacią tytułowego bohatera, a stąd kobiety nie chcą dopuścić do tego debiutu, widząc w nim wszelkie zło. Podobnie jawi się dramat „Krew, nasiona i Ewa”, gdzie Ewy Adam, to duch, a postacią realną jest Generał, jej gwałciiciel. Wewnątrz – psychiczne identyfikacje: Pan Chwastowski – Car Mikołaj, Generał – Adam, grają tu główne role. Ta psychoza nakazuje też Nauczycielce – Młodości dokonać wyboru we wspomnianym dramacie „Czego Pan Człowiek chce?”.

Kluczowym jest tu tekst „444 – »to powiedz«” nawiązującym w tytule do sławnego „44” Adama Mickiewicza. Autorka odcinająca się w konsekwencji od zakusów totalitaryzmu, poszukuje prawdy.

Widać otrząsa się z myśli, pamięci źródeł Cara Mikołaja, ewoluuje ku demokracji. Lecz jej konспект zyciowy wcale nie jest szczęśliwym zakończeniem. „444 – »to powiedz«” na to wskazuje. Tu znajdujemy bowiem swego rodzaju groteskę sensu stricto: trzy siostry zakonne w zakładzie psychiatrycznym, księdza, psychiatrę i zjawę. Jak to możliwe, by siostry zakonne były w zakładzie psychiatrycznym? W demokracji?

Do głosu dochodzi autentyczny byt człowieka, jego kondycja. Poetka jest dobrą obserwatorką codzienności. Zauważa żarłoczność naszego czasu, pęd na sławę i władzę. To choroba. Nie chce zauważać tego ksiądz, odrzuca od siebie, mówiąc, że jest zdrowy. Na to psychiatra: „Być zdrowym to też jeden z objawów tej choroby”. Ot tak w kontekście, chaosu demokracji.

Psychika jednostki wciąż cierpi. Totalitaryzm nie mógł przynieść pożądanego rezultatu poszukiwania prawdy przez człowieka, nie spełnia tych wymogów również demokracja. Tym niemniej człowiek poszukuje. Jedynym ze sposobów jest „Akwarium”, ostatni tytuł zbioru. Piękny dramat, dziejący się wewnątrz małego, wodnego akwenu; Człowiek-Mieczyk, Człowiek-Rekin, symbolizują dualizm psychiki człowieka, podobnie jak Pan Chwastowski – Car Mikołaj, czy Adam – Generał, ale teraz już z dobrym zakończeniem. Do przemyśleń dobrym.

JANUSZ ORLIKOWSKI

Olga Lalić-Krowicka, „Debiut Pana Chwastowskiego”. Krośnieńska Oficyna Wydawnicza, Krosno, 2007, s. 87.

## Sidorkiewicza śpiewnik peremptoryjny

Nie wchodzi się podobno do tej samej wody, a skoro nie wchodzi się do tej samej wody, nie powinno się być może pisać recenzji z tomików, które ukazały się przed

laty. Problem pojawia się, gdy mamy do czynienia z tzw. wyborem wierszy. Pół biedy, jeśli wyboru dokonała osoba niezależna od autora. Jak podejść natomiast do wyboru dokonanego przez samego autora? Czy autor ma prawo wydawać własny wybór wierszy? Ktoś powie – a dlaczego nie? Kto zna lepiej twórczość danego autora od niego samego? Cóż... to oczywiste, ale... autor tomików tworzący własny wybór wierszy robił go według jakiegoś klucza! Jakiego? To wie tylko on. Możemy poprzez uważną lekturę spróbować znaleźć, może nie klucz, ale ideę łączącą w całość zbiór wierszy zamieszczonych w wyborze. Może nawet ciekawsze byłoby dotarcie do wierszy niezamieszczonych? Dlaczego w wyborze są te a nie inne teksty? Autor bardziej je lubi? Bardziej ceni? Pozostałe z czasem wydają mu się gorsze czy tylko nie pasują do przyjętej koncepcji książki? Oczywiście, każda osoba tworząca wybór, zawsze ma jakiś klucz, ale jaki ma autor, który z natury rzeczy nie jest w stanie być obiektywnym wobec własnego dzieła? Pytania do dyskusji. Każdy wybór natomiast jest z założenia subiektywny, bez względu na to, kto go dokona.

Ukazał się niedawno w Wydawnictwie „e-media”, nakładem krakowskiego oddziału ZLP, wybór wierszy **Ryszarda „Sidora” Sidorkiewicza** pod tytułem „Poezje wybrane”. Sidorkiewicz, znakomity poeta z Częstochowy, umieścił w nim wiersze pochodzące z tomików wydanych w latach 1992-2003 (zakładam, że wybór jest faktycznie autorski, a Rafał „Jeżyk” Kasprzyk jest redaktorem książki, a nie „wyborcą” tekstów). Wybór ułożony jest chronologicznie. Tom otwiera esej świetnego krytyka i literata dr. Arkadiusza Frania. Frania swój ciekawy tekst zatytułował „Liryzm łotrzykowski”. Po eseju pojawiają się wiersze z kolejnych tomików: „Piosenek z miasteczka Sidorów”, „Jeszcze...”, „Księgi”, „Sidorowa”, „Wierszy z rymami i bez” oraz „Światelka”. Książkę zamyka garść wierszy nowych.

Wydaje się, że kluczem formalnym do zamieszczania tekstów w wyborze Sidorkiewicza jest... muzyka. Większość tekstów to piosenki lub psalmy. O czym nam ów śpiewnik Sidorkiewicza próbuje opowiedzieć? O sprawach ważkich, a nawet ostatecznych. Książkę zaczyna wiersz z pytaniem o zbawienie, a zamyka konstatacja o przemijaniu. Książka z pewnością podsumowuje jakiś etap twórczy, czy może nawet życiowy poety. Jest pełna refleksji o przemijaniu. Jest cieniowym śpiewnikiem odchodzenia czegoś lub dokądś. „Morze przed nami i nie ma przystani”, „za którym wierszem znajdę rym ostatni”, „żyje mną i umiera ten bezzwrotny adres”. To na chybił trafił wybrane przypadkowo cytaty. Książka koncentruje się (zamyśli, podświadomość czy przypadek?) na śmierci. „Umarła Wisłocka...” – jak hejnał (symbol) przemijania, „czas się z miasta wykochać” z zaśpiewem na ustach łotrzyka Villona o niegdysiejszych śniegach. Motywy czarnych czapek, pętli wiersza, spalonego brzegu, czarnego koguta czy wódki i armatniego mięsa nadają peremptoryjny rytm „Poezjom wybranym” Sidorkiewicza. Wiersze ślą przekaz o zachwianiu wiary w człowieka i sens istnienia